

NIE WOLNO ZNIEWAŻAĆ NASZEJ BANDERY Nota protestacyjna Rządu Polskiego w związku z wydarzeniami na m-s »Batory«

WARSZAWA (PAP). W dniu 16 bm. sekretarz generalny MSZ, ambasador S. Wierzbowski przyjął ambasadora Wielkiej Brytanii Sir Donaalda St. Caltra, któremu wręczył notę protestacyjną Rządu Polskiego w związku z wydarzeniami na m-s »Batory«.

Nota brzmi jak następuje:

Z polecenia mojego Rządu mam zaszczyt przedstawić Jego Ekscelencji stanowisko, jakie Rząd mój zajmuje w sprawie najścia policji brytyjskiej na m-s »Batory« i porwania przemocą jadącego tym statkiem pasażera Gerharta Eislera:

Szczegóły zajścia

W dniu 14 maja br. płynący pod polską banderą pasażerski m-s »Batory«, zgodnie z ustalonymi rejsami na trasie Nowy Jork — Gdynia, zawinął jak zwykle do portu Southampton. W chwili, gdy statek znalazł się w porcie, na pokład weszli urzędnicy brytyjscy. Mimo ich większej, niż normalnie liczby, kapitan i załoga statku byli przekonani, że zgodnie z ustatkowaniem i międzynarodową praktyką chodziło tu o osoby mające dokonać przeglądu dokumentów statku oraz odprawy pasażerskiej i celnej. W kilka chwil później okazało się jednak, że osoby, które weszły na statek i które zalogowały się na statek, w rzeczywistości, przybyły tam w zupełnie innych zamiarach. Kilku z nich, urzędników policji ustawiło się przy drzwiach kabiny kapitana i na korytarzach. Okazało się również, że w łodzi, która przyjechała nowi pasażerowie statku, znajdowała się znaczna liczba agentów policji. Jedną z osób, występującą jako przedstawiciel brytyjskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, zażądała wydania »ślepego pasażera«. Z oświadczeń tego urzędnika wynikało, że chodzi o Gerharta Eislera, który znajdował się wśród pasażerów, posiadając bilet okrętowy. Policja, pomimo protestów władz polskich, dokonała następnie przeszukania Eislera, po czym zażądała, aby przeszedł on do oddzielnej kabiny na rozmowę bez świadków. Polskie władze konsularne i okrętowe ponownie zaprotestowały. Z kolei odczytano Eislerowi nakaz aresztowania go, wydany w imieniu Sądu Pokoju w Southampton i brytyjskiej władze policyjne zażądały od Eislera dobrowolnego oddania się w ich ręce. W odpowiedzi na to oraz na oświadczenie Eislera, że dobrowolnie ze statku nie zstąpi, kapitan »Batorego« stwierdził, że nie pozwala na przymusowe zabranie pasażera z pokładu. Wówczas władze policyjne zagroziły użyciem siły. W tym właśnie momencie okazało się, że wśród urzędników brytyjskich znalazły się na statku osoby nie będące bynajmniej poddanyymi Jego Królewskiej Mości, lecz funkcjonariuszami trzeciego państwa, a mianowicie konsul Stanów Zjednoczonych w Southampton oraz attaché Ambasady Stanów Zjednoczonych w Londynie. Urzędnicy Stanów Zjednoczonych odczytali kapitanowi polskiego statku, znajdującego się w porcie brytyjskim, depesze władz amerykańskich zawierające groźbę w wypadku nie wydania przez władze polskie wymienionego pasażera. Nastę-

nie policja brytyjska uniemożliwiła kapitanowi statku i przedstawicielowi linii okrętowej GAL opuszczenie kabiny kapitana, ograniczając ich swobodę ruchu, a inspektor policji Bray zarządził to potwierdził. Kapitan statku oraz przedstawiciel linii okrętowej kategorycznie zaprotestowali, na co otrzymali od inspektora Bray'a odpowiedź, że dysponuje on dostateczną siłą policyjną na »Batory«, a w rezerwie, na przycumowanym obok holownika ma ludzi oraz radiostację, przez którą może wezwać jeszcze dodatkową pomoc, aby siłą zdołał ze statku pasażera. W kilka chwil później inspektor Bray chwycił Eislera za rękę. Na ten znak czterech innych urzędników policyjnych chwyciło Eislera za ręce i nogi i — mimo ostrych protestów przedstawicieli władz polskich, członków załogi i pasażerów oraz mimo oporu samego Eislera — wyciągnęli go z kabiny i przy współudziale innych jeszcze urzędników policji wywieźli ze statku do stojącej obok łodzi. Naład wyprawiono go przynajmniej do jednego z urzędników policji.

Ostry protest

Przedstawiając powyższy opis obu rzających wydarzeń, które zdarzyły się w porcie brytyjskim i spowodowane zostały przez urzędników i policję brytyjską, przy współudziale urzędników amerykańskich, wyrażę muszę jak najostrejszy protest mojemu Rządowi wobec działań przedstawicieli władz brytyjskich i formy ich postępowania.

Polski m-s »Batory« od dłuższego czasu zawija do portów brytyjskich i przez cały ten okres ściśle przestrzegał wszelkich przepisów prawa międzynarodowego oraz przepisów prawa angielskiego, dotyczących żegluga i pobytu w portach obcych statków handlowych. Ani kapitan statku ani jego załoga zachowywali swym nie dani najmniejszej podstawy do jakiegokolwiek ingerencji policji brytyjskiej. Wejście na statek tak znacznej liczby urzędników policji muszę zatem uznać za oczywiste naruszenie obowiązujących w stosunkach mię-

Ewakuacja Kantonu

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi, że rozpoczęła się ewakuacja Kantonu, największego miasta w Chinach południowych, będącego ostatnio siedzibą rządu kuomintangowskiego. Ewakuacja rozpoczęła się w związku z wiadomością o wycofaniu się wojsk nacjonalistycznych z Hankou.

Pociągi i statki, zmierzające do Hong-Kongu były przepelnione. Wszyscy urzędnicy kuomintangowscy uciekają również do kolonii portugalskiej Macao. Korespondent Reutersa podkreśla, że w ciągu najbliższych kilku dni ewakuacja z Kantonu zybiera jeszcze bardziej na sile.

11.600 ton mięsa sprowadzimy w tym roku z zagranicy

WARSZAWA (PAP). Niezależnie od wzmagających się dostaw żywności z akcji skupu i realizacji umów kontraktowych, poczynione zostały kroki w celu zapewnienia dodatkowych ilości mięsa z importu. W ramach dodatkowego planu importu mięsa zawarte zostały transakcje z Węgrami na mięso wołowe, z Rumunią — Bułgarią i Finlandią na mięso wołowe i wieprzowe oraz z Danią tylko na mięso wieprzowe — razem na 10.160 ton.

Największe kontrakty zawarto z Rumunią: 3.000 ton mięsa wołowego i 1.000 ton wieprzowego — oraz z Danią 4 tysiące ton mięsa wieprzowego, przy czym dostawy duńskie zrealizowane będą do 31 sierpnia.

Ponadto otrzymamy w r. b. z Rumunii żywe owce w ilości odpowiadającej 1.500 tonom mięsa.

Gwałt policji brytyjskiej

Za oczywiste naruszenie tych zasad muszę w szczególności uznać podstępne wprowadzenie na statek przedstawicieli władz amerykańskich bez uprzedniego uzgodnienia tego kroku z kapitanem statku i konsulem R. P. Jak najostrejszy zaprotestować też muszę przeciwko zachowaniu się policji, która de facto okupowała statek i pozbawiła kapitana swobody ruchów. Jak wiadomo, kapitan statku, wykonujący najwyższą władzę na pokładzie, odpowiedzialny jest za całość i bezpieczeństwo statku zarówno w stosunku do linii żeglugaowej i do państwa bandery, jak do państwa portu. Zamknięcie kapitana w kabine, uniemożliwiając mu wydawanie rozkazów i czwanie-

Frankistowska rewolucja odrzucona

FLUSHING MEADOWS (PAP). Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych odrzuciło projekt rezolucji czterech państw południowo-amerykańskich, domagających się postawienia sprawy utrzymania stosunków dyplomatycznych z Hiszpanią frankistowską do uznania każdego członka ONZ.

Obłęd Forrestala udziela się Anglikom Gerhardt Eisler przed brytyjskim sądem

SOUTHAMPTON (PAP). Jak donosi sprawozdawca PAP, rozprawa w sprawie Gerharta Eislera, antyfaszysty niemieckiego, porwanego przez policję brytyjską z pokładu »Batorego«, rozpoczęła się przed sądem w Southampton przy ogromnym zainteresowaniu publiczności. Na rozprawę przybył około 30 dziennikarzy angielskich i zagranicznych.

Obrońca Eislera Collard zdemontował na wstępie doniesienia niektórych dzienników, inspirowane przez Amerykanów, jakoby Eisler był amerykańskim działaczem komunistycznym. Collard podkreślił, że Eisler nie jest Amerykaninem, nie jest obywatelem amerykańskim, lecz był i jest Niemcem. Uciekając przed Gestapo Eisler miał zamiar udać się do Meksyku, dokąd został w r. 1940 zaproszony przez prezydenta Meksyku. Jednakowoż władze amerykańskie zatrzymały go w Stanach Zjednoczonych i nie pozwoliły ani na wyjazd do Meksyku, ani na powrót do Niemiec po zakończeniu działań wojennych.

Po zamknięciu rozprawy, sąd wydał orzeczenie stwierdzające, że sprawa Eislera należy do właściwości sądu karnego w Londynie przy Bow-Street.

Bezpośrednio po zakończeniu rozprawy Eisler odwiedził w samochodzie policyjnym do Londynu.

W chwili, gdy Eisler wchodził do samochodu, grupy zebranych ludzi wznosiły okrzyki: »Precz z paktem atlantyckim!».

LONDYN (PAP). Wkrótce po przewiezieniu Eislera do Londynu, rozpoczęła się przed sądem karnym

nad powierzonym mu statkiem, mogło wywołać poważne szkody. Stanowiło to również oczywiste naruszenie tych zasad — nie tylko kurtuazji, lecz również i prawa — do których stosują się wszystkie państwa w obrocie międzynarodowym. Stanowiło to ponadto osobistą zniewagę osoby kapitana, a co więcej, bandery przez niego reprezentowanej.

Chciałbym dodać, że tylko dzięki opanowanej postawie kierownictwa i załogi m-s »Batory« zdarzenia nie przybrały jeszcze poważniejszych rozmiarów.

Z wyżej wymienionych powodów protestuję również przeciw zachowaniu się policji przez cały czas pobytu statku w porcie.

Co mówią prawo narodów?

Jeśli chodzi o merytoryczną stronę zagadnienia, nie było, zdaniem mojego Rządu, najmniejszych podstaw do ingerencji brytyjskich władz policyjnych. Zgodnie z ogólnie przyjętymi zasadami prawa międzynarodowego, państwo przy brzośnie rozciąga wprawdzie swoją jurysdykcję na statki przebywające w jego portach, ale jurysdykcja ta uzasadnia ingerencję władz lokalnych na statku w sprawach karnych jedynie w określonych wypadkach. Dopuszczalna jest ona wówczas tylko, gdy o pomoc prosi kapitan statku lub przedstawiciel państwa bandery, albo też, gdy spokój lub porządek portu został zakłócony.

(Dokończenie na str. 2)

Wielkie osiągnięcia robotników portowych Przekroczenie norm przeładunku rudy i fosforytów

Przedwczorajszy i wczorajszy dzień były w portach Gdańska i Gdyni dniami rekordowych przeładunków. W porcie gdańskim robotnicy Robotniczego Przedsiębiorstwa Przeładunkowego »Portorob« wyładowali od godz. 12.50 dn. 16 bm. do godz. 7.00 dn. 17 bm., a więc w ciągu 18 godzin ze szwedzkiego statku »Tarsonger« 4.023 t. rudy. Łącznie statek przywiózł 7.075 t. tego towaru. Wyładowując jedynie dwoma dźwigami mostowymi robotnicy »Portorobu« w yśloć przekroczyli normę przeładunkową, która wynosi dla Gdańska 1.400 t. rudy na jedną dobę przy użyciu jednego mostu.

W trzech zmianach robotnicy Oddziału »Portorob« w Gdyni wyładowali z trzech statków szwedzkich łącznie 5.456 t. rudy. Ze statku »Ariel« przy użyciu 3 dźwigów chwytakowych — 2.300 t. z »Ketty« 2 dźwigami chwytakowymi — 1.500 t. i z »Otto H« — 1.647 t. dźwigiem mostowym. Ruda na pierwszym statku była mialka, a na pozostałych w kawkach przy czym ze statku »Ketty« przeładowano ładunek całokształt. Biorąc pod uwagę fakt, że norma przeładunkowa dla rudy w porcie gdyńskim przy użyciu chwytaków wynosi około 300 t. na dobę na dźwig, a przy użyciu dźwigu mostowego około 400 t. na dobę na dźwig, robotnicy gdyńscy także osiągnęli duże wyniki przekraczając normę przeładunkową o 250 procent.

Robotnicy portowi portu gdańskiego mogą się poszczycić jeszcze jednym dużym osiągnięciem przeładunkowym, dokonanym na przestrzeń ostatnich dwóch dni. Jest nim przeładunek przywiezionych przez »Boryslaw« fosforytów. Statek przywiózł 8.000 t. które wyładowane zostały w ciągu 2 dni i ośmiu godzin przy pomocy 7 zmian robotniczych. Z tego pięć zmian posługiwało się 4 dźwigami chwytakowymi, 1 zmianą 3-ema i 1

zmiana 2-ma dźwigami. Umowa czarterowa przewidywała na wyładunek 8 dni, licząc 1.000 t. fosforytów dziennie. Szybki przeładunek umożliwił »Boryslawowi« wcześniejsze o przeszło 5 dni wyruszenie w następny rejs, niż to było przewidziane.

Dzięki wysiłkowi i dobrej zorganizowanej pracy naszych robotników portowych państwo uzyskało wysokie sumy z tytułu t. zw. despatch'u. Obydwa porty przygotować się jednak muszą na zwiększone tempo pracy i zwiększoną wydajność w związku ze spodziewanym przeładunkiem w 1949 r. około 1.500.000 t. towarów masowych, (oprócz węgla) w których jedną z głównych pozycji stanowi ruda.

W najbliższych dniach są już spodziewane liczne statki z rudą. I tak do Gdyni przybył na dziś parowiec szwedzki »Holmy« z 2.900 t. rudy w tranzycie dla Czechosłowacji, jutro szwedzki »Troide« z 2.500 t. rudy dla Czechosłowacji oraz w najbliższych dniach szwedzki »H. Ibsen« z 7.300 t. rudy dla Polski. Klaryfikacja. Do Gdańska ma zawinąć polski statek »Kościuszko« z ładunkiem 8.500 t. dla Czechosłowacji. Ruda dla Polski i dla Czechosłowacji przywożona jest z portu Lulea.

Znamienny dialog

Pierwszy zeznał inspektor Scotland Yardu — Bray, który dokonał aktu porwania Eislera ze statku »Batory«. Inspektor Bray w krótkim zeznaniu powtórzył swoją wersję zdemontowania fakt użycia wobec Eislera brutalnej przemocy. Bray duma-

Naukowcy i artyści Wybrzeża potępiają sprawców napaści na G. Eislera

W związku z uprowadzeniem uczonego niemieckiego Gerarda Eislera przez Wybrzeże przeplętnęła gorąca fala protestów. Szeręg zakładów naukowych i wybitnych przedstawicieli nauki i sztuki pod pisało rezolucję protestacyjną.

W rezolucji profesorów Państw. Wyższej Szkoły Sztuk Pięknych w Sopocie czytamy: — »Przyłączamy się do depeszy protestacyjnej uczonych polskich do premiera Attlee w sprawie przywrócenia wolności Gerardowi Eislerowi. Zakładamy stanowczy protest przeciwko pogwałceniu odwiecznych praw azylu, stosowanych wobec emigrantów politycznych. Niespodziewana wiadomość o aresztowaniu przez policję angielską jadącego polskim statkiem niemieckiego uczonego i bojownika o demokrację Niemiec Gerarda Eislera, wywołuje nasze najwyższe oburzenie i zmusza nas do zwrócenia się o natychmiastowe uwolnienie bezprawnie aresztowanego. Nie możemy pojąć, że pozbawienie doświadczonego azylu, porwanie i aresztowanie Eislera mogło nastąpić na ziemi angielskiej w tym czasie, kiedy władze brytyjskie zwalniały od odpowiedzialności hitlerowskich przestępców wojennych.»

»Zwracamy się z apelem do uczonych, grafików i artystów angielskich, do opinii publicznej całego świata o poparcie nas w tej akcji w imię obrony praw między narodowych.»

Podpisy: — Wnuk Marian, Wołyński Jan, Żuławska Jacek, Wnukowa Józefa, Różańska Eugenia, Stundnicki J., Żuławska Hanna, Stundnicka Krystyna, Samborski Stefan.

Podobną rezolucję uchwalił profesorowie Akademii Lekarskiej. Widzimy pod nią następujące podpisy: rektor prof. dr Czarnocki, prorektor prof. dr Rowiński, dziekan prof. dr Manczarski, prodziekan prof. dr Jarosław Iwaszkiewicz, dziekan prof. dr Tadeusz Sulma, prof. dr Fryderyk Pautsch, prof. dr Witold Sylwanowicz, docent dr Ireneusz Rożkowski, dr Eugeniusz Anisimowicz, dr Boy, dr Tau benliegel.

Następnie pracownicy Państwowego Teatru »Wybrzeże« w Gdańsku, Gdyni i Sopocie uchwalił rezolucję, którą podpisało 32 artystów.

Pod rezolucją uchwaloną przez profesorów Politechniki Gdańskiej znajdujemy podpisy: dr Stanisław Turcki, rektor Politechniki, prof. dr Stanisław Minc, prof. inż. Korpecki, prof. dr Nowacki, prof. dr Osipiński, prof. mgr. Wysocki, prof. inż. Kulakowski, prof. inż. Rylke oraz 70 innych podpisów.

Pracownicy W. S. H. M. piszą w rezolucji: — »My, jako pracownicy naukowcy W. S. H. M., jako ludzie odpowiedzialni za wychowanie przyszłych kadr morskich, potępiamy fakt porwania i aresztowania Eislera ze szczególnym oburzeniem, ponieważ gozi on w zasady międzynarodowego prawa morskiego, które od lat nauczaliśmy się szanować i cenić.»

»W odpowiedzi na ten oburzający fakt, będziemy w wychowaniu naszej młodzieży kładł szczególny nacisk na postanowienia międzynarodowego prawa morskiego. Podpisy: rektor W. S. H. M. prof. B. Kasprzycz, zastępca rektora prof. H. Michniewicz, i 30 innych podpisów.

Przemówienie obrońcy

Następnie zabrał głos obrońca Eislera — Collard. W szczegółowym i rzeczowym przemówieniu przedstawił on sądowi istotne podłoże sprawy Eislera, powtarzając argumenty, przytoczone na rozprawie w Southampton. Collard podkreślił nieulegającą wątpliwości fakt, że Gerhardt Eisler jest uchodzącą politycznym, który przysługując prawo azylu. Wyraził on nadzieję, że sąd brytyjski umożliwi Eislerowi, który nie popełnił żadnego przestępstwa karnego, powrót do Niemiec po wielu latach tułaczki.

Collard domagał się wypuszczenia Eislera na wolną stopę za kaucją sądową na przeciąg 1 miesiąca. Termin miesięczny konieczny jest w celu umożliwienia Eislerowi przygotowania obrony, a mianowicie sprowadzenia ze St. Zjednoczonych dokumentów i świadków dla wykazania, że posiada on niezaprzeczalne prawa uchodźcy politycznego.

Komentując uwagi policji brytyjskiej, że Eisler musi być zatrzymany w więzieniu, gdyż nie posiada stałego miejsca zamieszkania na terenie (Dokończenie na str. 2)

Milionowa tona zboża w portach polskich

W czwartek, dn. 19 b. m. przeładowana zostanie w porcie gdyńskim milionowa tona zboża w obrocie przez porty polskie od końca wojny. Jubileuszowa tona zostanie załadowana na polski statek »Naroc«.

Polskie Zakłady Zbożowe, Biuro Handlu Zagranicznego, ma w ten sposób do zanotowania poważny sukces gospodarczy. Pierwsze partie zboża przyszły do naszych portów w imporcie z dostaw UNRRA w 1946 r. Pierwsze partie w eksportie wyszły w 1948 r. Szybka odbudowa urządzeń przeładunkowych oraz urodzaj zboża umożliwiły uzyskanie tak wielkiego sukcesu.

W chwili obecnej Państwowe Zakłady Zbożowe dysponują trzema elewatorami dla obsługi handlu drogą morską. Znajdują się one w Gdańsku, Gdyni i Szczecinie. (1)

Lew zamienia się w baranka Nota protestacyjna Rządu Polskiego

Fala oburzenia, wywołana w całym świecie niesłychanym postępowaniem władz brytyjskich wobec znajdującego się na polskim statku antyfaszysty Eislera, jest dostatecznym usprawiedliwieniem ponownego omawiania przez nas tej sprawy. Wielka Brytania, działając pod presją amerykańskich reakcyjnych kół rządowych pogwałcając prawo azylu, zadając podobnie jak niegdyś faszystowskie rządy III Rzeszy i Włoch, cios prawom moralnym, uznanym przez wszystkie cywilizowane społeczeństwa.

Dzieje się to w czasie, gdy na terenie państw anglosaskich i ich najbliższych sojuszników z bloku zachodniego, swobodnie działają zbrodniarze wojenni, przestępcy w hitlerowskich mundurach, oprawcy z Oświęcimia i gospodarcy potentaci faszystowscy.

Cynicznie powołując się na prawo azylu, odmawia się wydania Polsce karta oświęcimskiego Dehringa. Utrzymuje się i finansuje reakcyjne faszystowskie grupy emigracyjne, odpowiedzialne za terror, za zbrodnie, dokonywane w myśl ich dyktanda przez NSZ, WIN, PAS, przez ich odpowiedniki w innych krajach demokracji ludowej.

Wielkoduszość brytyjską, wymierzana amerykańskim wzorcem, ogarnia niemiecką generalicję. Ogarnia faszystowskich zbiegów z radzieckiej strefy okupacyjnej, którzy umknęli przed słuszną karą za wojenne zbrodnie pod opiekę brytyjskich reakcjonistów.

Ale prawo azylu dla Wielkiej Brytanii ma jak widać, bardzo ograniczony zasięg. Obejmuje jedynie faszystowskich szpiegów, — zgranych polityków reakcyjnej emigracji i hitlerowskich zbrodniarzy wojennych.

Nie ma zaś obowiązującego dla władz brytyjskich znaczenia prawo azylu dla działaczy demokratycznych, dla antyfaszystów, — którzy aktywnie w hitlerowskim walczyli, dla ludzi postępu, demokracji i socjalizmu. Jeżeli ludzie ci, dziś zagrożeni terrorem i bezprawiem w krajach przymusowego pobytu, w krajach, do których wygnali ich z ojczyzny faszystami, wracają, by pracować na własnej ziemi dla demokracji i postępu — rząd Wielkiej Brytanii nie pamięta o prawie azylu. Łamie bez skrępowań to prawo, gwałcąc zarazem zasadę eksterytorialności statku, płynącego pod obcą banderą.

Były już podobne okresy w historii Anglii. Była lata udzielania na ziemi brytyjskiej azylu spiskowcom francuskim reakcyjnej magnaterii, organizującym dworskie, wymierzona w rewolucję. Od tego czasu minęło 150 lat, i znów Wielka Brytania udziela azylu reakcjonistom, łamiąc prawo azylu — dla demokratów.

Rząd angielski uznał widać, że prawo azylu obejmuje jedynie faszystowskich konspiratorów przeciw ludzkości, a nie działaczy wobec robotniczych, demokratycznych, antyfaszystowskich działaczy wojennych.

Dlatego możemy tylko wzruszeniem ramion skwitować cyniczne oświadczenie brytyjskiego ministra spraw wewnętrznych, zainterpretowanego w sprawie Eislera. Minister, wbrew oczywistym faktom i 4-letniemu doświadczeniu uznał za możliwe stwierdzić, iż aresztowania dokonano by tak samo, gdyby Polska zażądała uwiecznienia osobnika, znajdującego się na statku USA. Dehring nie jest na amerykańskim statku, jest w Anglii, jest zbrodniarzem wojennym, mordercą z Oświęcimia. Wydania jego Polska zażądała, ale Wielka Brytania odmówiła.

Panowała niegdyś w świecie wysoka opinia o angielskiej „dżentelmenterii”. Dziwne formy przybrała ona w ostatnich czasach, odkąd lew brytyjski zmienił się w rękach Wujka Sama w potulnego baranka. (demb)

(Dokończenie ze str. 1)
Zasadę tę potwierdza cały szereg orzeczeń sądowych, praktyka międzynarodowa, a także szereg projektów kodyfikacyjnych, jak np. projekt ekspertów prawa międzynarodowego z 1930 r., uchwała Instytutu Prawa Międzynarodowego, a także projekt Panamerykańskiego Instytutu Prawa. Zasadą jest zatem bezsporna: uprawnienie statku pod obcą banderą, przebywającego w porcie, są uznawane w tej własnie mierze przez wszystkie państwa cywilizowane. W omawianym wypadku policja brytyjska nie była wzywana przez kapitana statku ani przez konsula polskiego, a statek „Batory” nie zakłócił ani spokoju ani porządku w porcie Southampton. Wiadomo również, że powszechnie znana opinia Conseil d'Etat z 1906 r. w sprawie „Sally”, i „Newton” oraz opinie wybitnych prawników przyznają obcym statkom handlowym znaczenie szersze uprawnień. Najbardziej jednak zdumiewające jest, że również Rząd brytyjski, w odpowiedzi na kwestionariusz Haskiej Konferencji Kodyfikacyjnej z 1930 r., stanął na stanowisku tych zasad. Muszę zatem w imieniu mego Rządu stwierdzić, że w omawianym wypadku nastąpiło oczywiście pogwałcenie prawa międzynarodowego i to tych właśnie jego zasad, które Rząd Jego Królewskiej Mości w sposób niewątpliwy uznał.

państwa bandery z prośbą o wyrażenie zgody. Tu również odwołać się muszę do znanej Rządowi Jego Królewskiej Mości praktyki i zasad uznanych w stosunkach międzynarodowych. Brak zgody konsula lub przedstawiciela dyplomatycznego stanowi w zasadzie przeszkodę dla dokonania tego rodzaju czynności. Potwierdza to incydent z posłem Stanów Zjednoczonych w Ameryce Środkowej, który na prośbę państwa przybrzeżnego zgodził się na wydanie uchodźcy politycznego znajdującego się w przejeździe na statku amerykańskim. Udzielenie zgody wywołało ostrą reakcję ówczesnego Sekretarza Stanu Blaine'a i odwołanie posła.

Sekretarz Stanu Blaine oświadczył, że postępowanie posła było błędne, że bez zgody posła pasażer nie byłby nigdy usunięty ze statku i że w wypadku uchodźcy politycznego istnieją poważne względy nakazujące wyłączenie jurysdykcji państwa przybrzeżnego, (sprawa generała Barrundia, 1890 r.). W wypadku Eislera pogwałcono zasadę, o której była mowa wyżej, przedstawiciele polski brytyjskiej zwrócili się bezpośrednio do kapitana i nie uzyskali uprzedniego zezwolenia konsula na wkroczenie na statek.

Protest przeciw zignorowaniu konsula

Niezależnie od powyższego wyrazić muszę protest przeciwko pełnemu zignorowaniu właściwego konsula R. P. przez władze brytyjskie. Zgodnie bowiem z przyjętym zwyczajem przed podjęciem tego rodzaju kroków na obcym statku władze państwa portu powinny zwrócić się do konsula lub przedstawiciela dyplomatycznego

zasadę zresztą wspólną dla wszystkich państw cywilizowanych.

Wbrew prawu azylu

Pozbawienie Eislera dobrodzieństw azylu udzielonego mu przez władze polskie jest również sprzeczne z artykułem 14 Deklaracji Praw Człowieka Narodów Zjednoczonych, którą to Deklarację tak bardzo popierała delegacja brytyjska, podczas gdy delegacja polska uznała ją za jeszcze nie wystarczającą.

Mogło by się wydawać, że prawo azylu w wypadku Eislera powinno niewątpliwie znaleźć zastosowanie. Eisler jest bowiem wybitnym antyfaszystą, prześladowanym za swoją działalność przez reżim naradowo - socjalistyczny w Niemczech, ofiarą uczestnictwa w ruchu antyhitlerowskiego, tego ruchu, który był wiernym sprzymierzeńcem zarówno Polski, jak i Wielkiej Brytanii w walce o wolność narodów świata ze zbrodniczym faszyzmem niemieckim.

Rząd mój oczekuje od Rządu Jego Królewskiej Mości powłóczenia, jakie poczynił kroki, aby ukarać winnych, naprawić szkody, wyrządzonej banderze polskiej, statkowi i jego załodze oraz Eislerowi, który znajdował się pod opieką bandery polskiej.

Rząd mój spodziewa się, że Rząd Jego Królewskiej Mości udzieli Eislerowi takich uprawnień, z jakich korzystał on z tytułu azylu, zapewnionego mu przez władze polskie, a więc prawa swobodnego opuszczenia terytorium Wielkiej Brytanii i równie swobodnego wyboru kraju, do którego zechciałby on się udać.

Rząd mój zdaje sobie sprawę, że władze brytyjskie znalazły się w konieczności działania pod wpływem zwrócenia się do nich

Stocznicy zwiększają wydajność przed Kongresem Związków Zawodowców

Dla uczczenia dnia Kongresu Zw. Zawodowców pracownicy Wydziału Budowy Okrętów Stoczni Gdańskiej zobowiązali się wybudować ponad plan i tawler rybacki. Stępkę pod tę jednostkę złożyli oni 22 maja br. Jednocześnie pracownicy Wydz. Remontu Okrętów wzięli na siebie zobowiązania przedterminowego wydokowania polskiego statku „Narwik” oraz ukończenie jego remontu do dn. 19 bm., dokowania statku „Tobruk” i ukończenia jego remontu do dn. 19 bm., a także ukończenie do dn. 13 bm. remontu statku „Stalowa Wola”, co już zostało dokonane.

Po przeliczeniu zaoszczędzonych roboczogodzin przez wcześniej wykonane przewidzianych planem prac robotnicy Wydz. Remontu Okr. zaoszczędzą 140.768 zł. Suma ta przedstawia sobą wartość roboczogodzin po potrąceniu zaplanowanych oszczędności na nakładach stałych.

Pracownicy Wydz. Produkcji Pozaokrętowej Stoczni Gdańskiej postanowili wykonać w terminie wcześniejszym, niż to przewiduje plan, szereg prac, między innymi wyprodukowanie filtra rotacyjnego, 3 kotłów parowozowych, parowozu stożkowego, 574 blach profilowych oraz polewów, odlewów 54 skrzyni zaworowych i 66 sztuk korpusów zaworowych, obróbkę dźwigni i górnych odkwek łożysk sterowych dla rudodogwłoców.

Przez przedterminowe wykonanie wymienionych prac Wydział Produk. Ci Pozaokrętowej zyska 3.950 roboczogodzin, które przedstawiają sobą wartość 829.500 zł. (h)

Gerhardt Eisler przed brytyjskim sądem

(Dokończenie ze str. 1)
W. Brytanii, obrońca Collard stwierdził:

„Do takich uwag policja jest najmniej powołana, gdyż jedynym stałym miejscem pobytu Eislera był właśnie polski statek „Batory”, z którego ściągnięto go przemocą”.

Sędzia Eastwood bezpośrednio po przemówieniu obrońcy i bez przesłuchania Eislera oświadczył, że nie może zgodzić się na wypuszczenie Eislera na wolną stopę za kaucją i zarządza wobec tego zatrzymanie Eislera w areszcie do 24 maja, czyli do następnej rozprawy. Decyzję swą sędzia Eastwood uмотywował faktem, że Eisler zostaj skazany przez sąd amerykański za złozenie „fałszywych zeznań”.

Demonstracje przed sądem

LONDYN (PAP). Liczne tłumy zaczęły się gromadzić przed gmachem sądu karnego przy Bow Street na wiele godzin przed przybyciem Gerhartha Eislera. Chod-

niki i jezdnie przed gmachem sądowym wypełnione były szczerze przez tłum publiczności. Oddział policji londyńskiej otoczył gmach sądu, nie dopuszczając publiczności do bramy, którą miał wjechać samochód policyjny, wiozący Eislera z Southampton. Bezpośrednio przed przyjazdem Eislera policja usunęła zebranych z chodników w pobliżu sądu.

Mimo tych środków ostrożności odbyły się przed gmachem sądowym liczne demonstracje, protestujące przeciwko przesładowaniu Eislera na terenie Anglii. Demonstranci nieśli transparenty, które głosiły: „Nie chcemy stosowania metod amerykańskich w naszym kraju”, „Żadamy wypuszczenia Eislera na wolność”. „Wypuść Eislera, bojownika antyfaszystowskiego”.

Grupa kobiet z małymi dziećmi na ręku zdołała przedostać się do samochodu policyjnego wiozącego Eislera, życząc mu powodzenia.

Interpelacje w parlamencie angielskim

LONDYN (PAP). Sprawa bezprawnego uprowadzenia Eislera z pokładu „Batorego” była przedmiotem interpelacji kilku posłów w Izbie Gmin.

Posel Paget (Labour Party) zapytał ministra spraw wewnętrznych Chuter Ede, czy złoży deklarację w sprawie Eislera. Wyimająca odpowiedź ministra Ede nie zadowoliła posła Pageta, który zapytał, czy zasada swobodnyh wiatelskich jest odmiennie interpretowana wobec ludzi ze Wschodu i Zachodu.

Posel Gallacher zapytał ministra spraw wewnętrznych, czy wie, iż zarzut „fałszywych zeznań”, skierowany przeciwko Eislerowi, dotyczy okresu, w którym uciekał on przed Gestapo. W tym miejscu przewodniczący przerwał mowcy, wyrażając pogląd, że sprawa zarzutów przeciwko Eislerowi należy do kompetencji sądu Gallacher, któremu przewodniczący nie pozwolił na złożenie oświadczenia, zwrócił się do ławy rządowej z zapytaniem, czy ministrowie zdają sobie sprawę z tragicznej sytuacji, w której ludzie, uważający się za socjalistów, ponoszą odpowiedzialność za tak wstrząsające i hańbiące sprawy, jak obecne traktowanie uchodźcy antyhitlerowskiego.

Z kolei zabraj głos poseł Platts-Mills, który stwierdził, że minister spraw wewnętrznych może interweniować w sprawie Eislera. W tym miejscu przewodniczący Izby przerwał mowcy i wyraził opinię, że parlament nie powinien zajmować się taką sprawą.

Posel Piratin domagał się wyjaśnienia, na jakiej podstawie przedstawiciele Ambasady Amerykańskiej towarzyszyli policjantom brytyjskim.

Oświadczenie Platts-Mills'a i Zilliacusa

LONDYN (PAP). Posel niezależny Platts - Mills złożył w związku z brutalnym aresztowaniem Eislera oświadczenie następującej treści:

„Nawet Baldwin i Chamberlain w najbardziej ponurych dniach współpracy W. Brytanii z Niemcami hitlerowskimi nie ośmielili się tak zaprzeczyć uczciwej, brytyjskiej opinii publicznej, jak to uczynił minister Ede w wypadku Eislera”.

Posel Zilliacus oświadczył: „Sprawa Eislera jest dalszym symptometem wzrostu faszystów i choroby forestalowskiej, która przenosi się do nas ze St. Zjednoczonych”.

Brytyjska Unia Kontroli Demokratycznej podjęła kroki, mające na celu uniemożliwienie wydania Eislera St. Zjednoczonym. Równocześnie zbiera się podpisy pod depesze do ministra spraw wewnętrznych Ede z protestem przeciwko aresztowaniu Eislera.

Premie dla rybaków

Na podstawie uchwały Rady Ministrów z dnia 8 marca rb. wydane zostało w porozumieniu z Ministrem Żeglugi, zarządzenie w sprawie premiiowań połowów morskich.

Zarządzenie dotyczy wypłacania rybakom wyższych cen za rybę morską złowioną w okresach dotychczas bezpołowowych. Za okresy te mogą być uznane niedziela i dni świąteczne (narodowe, kościelne i partyjne), przypadające w czasie zmniejszonych połowów w miesiącach od kwietnia do września. Ustalenie odnośnych dni dla poszczególnych okręgów rybackich, należy do kompetencji komisji społecznych, złożonych z przedstawicieli Morskiego Urzędu Rybackiego, P. Z. P. R., Centrali Rybnej, Związku Zawodowego Transportowców R. P., — Oddział Rybaków Morskich oraz Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych Centrali Rybnej. Wysockość premi określa komisje społeczne w granicach od 5 do 15 proc. ceny dostarczonej ryby. (a)

Bezprawne użycie siły

Muszę też wyrazić protest przeciwko bezprawnemu zabraniu przy użyciu siły pasażera z pokładu polskiego statku. Gerhardt Eisler nie naruszył żadnych przepisów prawa brytyjskiego, nie zakłócił porządku ani też bezpieczeństwa w porcie, a władze statku nie zwróciły się do policji brytyjskiej o jego usunięcie. Nie było zatem żadnej podstawy prawnej do dokonania tej czynności. Eisler znalazł się w porcie brytyjskim jako normalny pasażer tranzytowy i nie było żadnego uzasadnienia prawnego do roziągnięcia na niego jurysdykcji karnel, którą uzurpowały sobie władze brytyjskie. W związku z tym można również przytoczyć artykuł 5 konwencji anglo - francuskiej z 1890 r., zakazujący zabierania ze statków pasażerów wbrew ich woli.

Aresztowanie Eislera było wyjątkowo jasnym nadużyciem uprawnień państwa przybrzeżnego jeśli zważyć, że jest on uchodźcą politycznym. Oskarżenie i wyrok przeciwko niemu przed sądami amerykańskimi opiera się na kwalifikacjach wyłącznie politycznych, zaś wszystkie inne elementy mają charakter wyraźnie uboczny. Wprawdzie każdy rząd ma suwerenne prawo decyzji co do udzielenia lub nieudzielenia azylu politycznego, to jednak Rząd Jego Królewskiej Mości i Jego przedstawiciele wielokrotnie stwierdzali, że uznają azyl polityczny,

W obronie prawa azylu występują polscy uczeni, prawnicy i literaci

WARSZAWA (PAP). Uczeń polscy skterowali na ręce premiera rządu brytyjskiego Attlee następującą depeszę:

„Świat naukowy polski zakłada stanowczy protest przeciwko pogwałceniu odwiecznych praw azylu, stosowanych wobec emigrantów politycznych. Niespodziewana wiadomość o aresztowaniu przez policję angielską jadącego polskim statkiem niemieckiego uczonego i bojownika o demokratyzację Niemiec — Gerhartha Eislera wywołała najwyższe oburzenie i zmusiła uczonych polskich do zwrócenia się o natychmiastowe uwolnienie bezprawnie aresztowanego.

Porwanie Gerhartha Eislera odbyło się z pogwałceniem dobrych obyczajów w stosunkach między państwami i narodami, z użyciem gwałtu wobec załogi polskiego statku.

Naród Polski, jako najbliższy sąsiad Niemiec, doświadczył najboleśniej skutków imperializmu niemieckiego i dlatego opinia polska występuje z całą mocą w obronie wolności Gerhartha Eislera, który od lat trzydziestu złożył dowody swej bezkompromisowej walki z imperializmem i faszyzmem niemieckim.

Zwracamy się do Pana Premiera o jak najszybsze wydanie zarządzeń, które przywrócą wolność Gerhardtowi Eislerowi i umożliwią mu powrót do jego ojczyzny.

Depesze podpisał: Fr. Czubalski — rektor U. W., Julian Krzyżanowski, sekretarz generalny Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Jan Wasilkowski — dziekan Wydz. Prawa U. W., J. Zarski — prof. U. W., Tadeusz Mantuffel — dziekan Wydz. Humanistycznego U. W., Witold Jabłoński — przewodniczący Sekcji Uniwersyteckiej Z. N. P., Edward Warchalowski — rektor Politechniki Warszawskiej, S. Pienkowski — prof. U. W., A. Wakar, — rektor Akademii Nauk Politycznych, R. Taubenschlag, prof. U. W., za rektora S. G. G. W., — dziekan Wydz. Rolniczego — prof. S. Turczyński, E. Lipiński — prof. S. G. H., D. Uzarewicz — rek-

tor Szkoły Inż. im. Wawelberga i Rotwanda, E. Dąbrowski — prorektor S. G. H., Adam Schaff — prof. U. W. (Centr. Komitet Koord. Profesorów Demokratów), Stanisław Arnold — prof. U. W., prezes Warszawskiego Klubu Profesury Demokratycznej, Paweł Szulkin — prof. Politechniki Warszawskiej, Zanna Kormanowa — prof. U. W., Jan Chmielowski — prof. Politechniki Warszawskiej, Władysław Bagiński, — prof. S. G. H., Jan Drewnowski — prof. S. G. H., Stanisław Ehrlich — prof. U. W., Bolesław Dubicki — prof. Politechniki Warszawskiej, Stanisław Mazur — prof. U. W., Eugeniusz Modliński — prof. Akademii Nauk Politycznych, E. Szturm de Sztrem — prof. A. N. P., Aleksander Weryha — prof. A. N. P., Czesław Nowiński — prof. U. W., Seweryn Żurawicki — prof. A. N. P., Janusz Jakubowski — dziekan Wydziału Elektrycznego Politechniki Warszawskiej, Stefan Rozmaryn — prof. U. W.

„Polskie Zrzeszenie Pracowników Demokratów skupiające tysiące pracowników, pracowników wmlra i administracji wyraża swój najgłębszy protest przeciwko brutalnemu najściu policji brytyjskiej na polski statek i porwaniu uchodźcy politycznego Gerhartha Eislera.

Wyrażamy głębokie przeświadczenie, że w imię zasad prawa na rodów, a w szczególności założeń międzynarodowej Deklaracji Praw Człowieka oraz uświęconej tradycji azylu dla prześladowanych

Budowa kutrów przekracza plan

Zgodnie z planem na rok bieżący Morska Centrala Handlowa miała budować 15 kutrów rybackich. Plan ten został przekroczony, gdyż w chwili obecnej na zlecenie M. C. H. buduje się 21 kutrów, a oprócz tego odbudowuje się i wykańcza 6 dużych, 17-0 metrów kutrów, których kadłuby zostały pozostawione przez Niemców na stoczni w Świnoujściu. (l)

Dnia 19 maja 1949 roku w pierwszą rocznicę zgonu **s.†p. Aleksandra Trojanowskiego** odbędzie się Msza św. żałobna o godz. 7 rano w kościele Serca Jezusowego we Wrzeszczu, przy ul. Montwiła Mireckiego o czym zawiadamiają 4966-K **ŻONA I CÓRKA**

Śmiało i szczerze

Coś w tym jest...

Apel o krew

Choruję od kwietnia br. na prawie zupełny zanik czerwonych ciałek, posiadam ich 25 proc. Obecnie leżę w szpitalu w Gdyni na placu Kaszubskim pokój Nr 507 5 piętro i czekam na dalsze leczenie.

Jak mnie poinformował lekarz, powinienem się postarać o świeżą krew grupę „O”, mniej więcej 300-350 cm sześć, co by przywróciło mi zdrowie.

Słyszałem już dużo o ofiarnych Obywatelach Wybrzeża. Chciałbym tą drogą zaapelować do litociwych serc Czytelników „Dziennika Bałtyckiego” o oddanie mi wymaganej ilości krwi.

Bolesław Jezerski, lat 32

Sportowcy protestują

Pozwalamy sobie wyrazić nasze zdziwienie z powodu zbyt wygórowanej ceny biletu wstępu dla świata pracy — 150 zł na mecz ligowy AKS — Lechia.

Nie wiemy, kto ustalił tę cenę, ale wiemy, że np. w Poznaniu normalny bilet wstępu na mecz ligowy kosztuje 100 zł, a niższy dla wojska, młodzieży i członków klubów sportowych 50 zł. Czy i tutaj na Wybrzeżu nie można by ustalić raz na zawsze, aby członkowie OKZZ i klubów sportowych, podobnie jak wojsko i młodzież, otrzymywali na tego rodzaju imprezy bilety zniżkowe? Czy popularność sportu musi koniecznie zależeć od szumnej reklamy i wygórowanych cen?

Na pewno niższa cena oznaczać będzie większą frekwencję i zysk, niż wygórowana cena i mecz wobec pustych trybun. Jeżeli czynnik, ustalający ceny na meczach ligowych, weźmą nasze życzenia pod uwagę, nie trzeba będzie rozważać swych zmartwień w artykułach w rodzaju „Sport — dla kogo?” itp.

Miłośnicy sportu (30 podpisów)

Pracodawca winien

wystawiać dokumenty

zgodne z prawdą

3. 1. 49 Komisja Lekarska uznała mnie za niezdolnego do pracy i skierowała na wyjazd na leczenie klimatyczne. W myśl ustawy otrzymywałem od pracodawcy (Fih. Balt.) pełne wynagrodzenie przez 3 mies., tj. do 31 marca rb. Od 1 kwietnia przysługuje mi zasiłek chorobowy z Ubezpieczalni Społ. w Gdańsku. Nie mogę jednak otrzymać zasiłku, gdyż pracodawca odmawia podania w formularzu Uł. Społ. mojej rzeczywistej sumy uposażeniowej 24.000 zł brutto mies. (ubezpieczony byłem na 16.800, gdyż w myśl okóln. Min. Sk. jako artysta - muzyk mam 30 proc. uposażenia zasadniczego zwolnione od podatku).

W Ubezpiecz. Społ. wyjaśniono mi, że Ubezpieczalnia wypłaca zasiłek chorobowy od sumy uposaż. brutto, czyli przysługuję mi zasiłek od 24.000, a nie — jak twierdzi pracodawca — od 16.800, które pracodawca gotów jest podać w formularzu.

Śmiem twierdzić, że Dyrekcja Fih. Balt. nie jest uświadomiona społecznie, jeżeli utrudnia mi załatwienie tak prostej sprawy i lekceważy sobie moje ciężkie położenie (mam na utrzymaniu żonę i 2 małoletnich dzieci).

Ubezpieczalnia odrzuciła niewłaściwie wypełniony formularz i wstrzymała wypłatę zasiłku chorobowego, wskutek czego od 1 kwietnia jestem bez środków do życia. Proszę czynnik kompetentny o zainteresowanie się moją sprawą i uznanie jej za pilną.

E. K., Gdynia

Niedotrzymane

przrzeczenie

Wielu astmatyków pisało już do „Śmiało i szczerze” o tym, że pragniemy jeździć w przedziałach dla niepalących, gdyż dym nam szkodzi na płuca.

DOKP Gdańsk odpowiedziała na to, że od 1 maja każdy pociąg będzie miał przedział dla niepalących.

Skończyło się jednak na obietnicy. Dziś, ja astmatyk, zapytałem przed zajęciem miejsca, czy są przedziały dla niepalących. Konduktor odpowiedział, że nie, że tabliczki są ruchome i każdy je przestawia, nie można więc dopinować porządku. Zwracam się więc do DOKP w imieniu swoim i wszystkich tych, którzy nie mogą znieść dymu i tytoniu, z prośbą o spełnienie życzenia chorych ludzi i dotrzymanie danego nam przrzeczenia.

J. Kondratowski — Łębork

Szofer bez pracy

Dużo się pisze o wylaniu zdolnych ludzi. Od dzieciństwa lat marzyłem o motoryzacji i mechanice, lecz natrafiałem na wiele trudności. Nie zaniechałem jednak starań i wreszcie ukończyłem kurs kierowców samochodowych i usiadłem za kierownicą. Już prawie dwa lata upłynęło od tej chwili, a kierownica jest dla mnie nadal niedosięgniętym marzeniem. Nikt nie chce przyjąć kierowcę z kursu.

Nie wiem więc, w jaki sposób zdobyć praktykę i udowodnić komuś moje zdolności i zapal do pracy w tej dziedzinie. Może ktoś mi doradzi i pomoże, abym mógł ująć w ręce kierownicę, która jest mi zamierzaniem, a w zamian danej osobie czy obliczając szczerą i rzetelną pracę.

M. H. — Gdańsk

Szlachetny czyn

Serdeczne podziękowanie składam panu kpt. Mar. Handlowej Helbinowi, który, szukając zgubionego akumulatora na ul. Świec tojańskiej, był świadkiem, jak mój 5-letni synek, oddalwszy się

nie spodziewanie od pilnującego go dziadka, wpadł pod samochód.

Kpt. Helbin natychmiast zajął się moim synkiem, zawiózł go do szpitala, potem przyjechał do mnie do domu zawiadomił o wypadku, zawiózł nas z żoną do szpitala i, kiedy synek miał już zrobiony opatrunek, odwiózł nas wszystkich z powrotem do domu. Kpt. Helbin nie chciał przyjąć od nas zwrotu kosztów za taksówkę, — poza tym tracąc czas na spełnienie tego wysoce chrześcijańskiego uczynku, poniechał szukania akumulatora, którego już potem nie znalazł.

Gościwie proszę znaleźć o oddanie znalezionej akumulatora kpt. Helbinowi, który tak bezinteresownie potrafił się zająć obcym mu zupełnie dzieckiem.

Gdynia, ul. Bema Nr 17 m. 2. Władysław Dubaniewicz

Prośba o przystanek

My, mieszkańcy wsi Pomlewa, pow. Gdańsk, p. Przywidz (przeważnie chłopcy małorolni robotnicy), chcąc jechać w swoich sprawach do Gdańska, musimy iść przez 3 km. do najbliższego przystanku w Przywidzu. Autobusy, kursujące do Przywidza i dalej,

przejeżdżają drogą, odległą od wioski o 150 m. i nie zatrzymują się. Musimy więc chodzić pieszo 3 km. do Przywidza i z powrotem 3 km. z Przywidza do Pomlewy.

Tą drogą zwracamy się do Dyrekcji PKS w Gdańsku z prośbą o ustanowienie przystanku w Pomlewie.

W imieniu mieszkańców Fr. Si.

Indywidualna „Lechia”

W związku z rozgrywanymi się meczami pierwszej ligi piłkarskiej, chcielibyśmy poruszyć następującą sprawę. GUKF ustalił maksymalne ceny biletów, między innymi także na bilety stojące, ulgowe, na 50 zł. Wszystkie kluby piłkarskie zastosowały się do tego zarządzenia. Niestety, KS „Lechia” nie uczynił tego i ustalił ceny w tej kategorii o 100 procent wyższe.

Inne kluby ligowe sprzedają ulgowe bilety (młodzież i wojsko) zarówno w przedsprzedaży jak i w dzień zawodów. Byłbyśmy wdzięczni, gdyby sekretariat klubu w wyjaśnił, na jakiej podstawie pobiera tak wysokie ceny i dlaczego utrudnia nabywanie biletów.

„Kibice”

Listonosz: pamiętaj, że w eś chętnie zmiów!

DZIENNIK BAŁTYCKI
na m-c czerwiec b.r.

Termin przyjmowania zleceń do 20 bm. Cena 135 zł.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Triumfalny powrót Gedanii ze stolicy

Tłumy witają gdańszczan na dworcu

Nie spodziewali się zawodnicy mistrzostw drużyny „Gedania” tak pięknego i serdecznego przyjęcia, jakie przygotowało im na Dworcu Gł. w Gdańsku społeczeństwo Wybrzeża.

Przy dźwiękach marsza granego przez orkiestrę, złożoną z uczniów Warsztatów Trojan pod batutą kapel. Zakrzewskiego wjeżdża na peron pociąg z Warszawy, wiozący naszych bohaterów. Peron zatłoczony ludźmi czekającymi na zawodników. Migają w otwartych oknach znajome sylwetki i już triumfatorzy znajdują się w ramionach rodzin i przyjaciół, którzy witają ich serdecznie i zarzucają kwiatami.

Najwięcej owacji zbiera zwycięzca Kolczyńskiego i as atutów drużyny — Zygmunt Chychła. Obecni dowiadują się o szczegóły niedzielnego meczu w Warszawie. Przechodzimy przed dworzec, gdzie odbywa się właściwa uroczystość.

Brawa witają wychodzącą z Hali osiemkę Gedania. Każdy z nich jest już obładowany nęczeniem kwiatów, za chwile dalsze bukiety padają ze strony licznie zebranej publiczności. Orkiestra reprezentacyjna związku kolejarzy gra marsz.

Imieniem Gdańskiego Okr. Zw. Bokserskiego wita w serdecznych słowach zwyciężców prez. red. Skotnicki, wręczając im upominek w postaci marmurowej statuy. Następnie ob. Iwański wręcza kierownikowi ekspedycji Pietrasowi

skiego, ob. Statkiewicz oraz Prezydium DOKP dyr. Markowicz.

Spontaniczna manifestacja entuzjastów sportowych na cześć mistrzostw drużyny Polski jest wyrazem serdecznych więzów, łączących społeczeństwo ze sportowcami.

Kurs dla przodowników boks

Dzięki usilnym staraniom Gdańskiego Okręgowego Związku Bokserskiego rozpoczyna się w dniu dzisiejszym 3-tygodniowy kurs dla przodowników boks. Odbędzie się on w siedzibie Wojewódzkiego Urzędu Kult. Fiz. w Oliwie przy ul. Czyżewskiego 29 pod kierunkiem znakomitego naszego trenera Feliksa Sztaima.

Zajęcia praktyczne i teoretyczne rozpoczynają się będą codziennie o godz. 17 i trwać będą 4 godziny.

Wydział Wyszkoleniowy GOZB zawiadamia tą drogą wszystkie kluby w terenie, ażeby kandydatów na ten kurs natychmiast kierowały do WUKF-u w Oliwie. Zgłoszenia kandydatów przyjmowane będą do 20 maja br. włącznie.

Na kursie przewidziany jest udział 20 uczestników. Po przeskoleniu tej ilości osób umożliwi się klubom posiadającym wykwalifikowanych sekundantów i przodowników.

Kupić nie kupi?

oczywiście, że kupi, a co? Los nowej 56-tej Loterii Klasowej — której główne wygrane wynoszą 16 po milionie i jedna 5 miliony zł, a łączna kwota wygranych: 257 milionów zł. Ciągnięcie I klasy już 21 maja. 4661-K

Mistrzostwa juniorów

Mistrzostwa indywidualne juniorów Wybrzeża, które rozpoczynają się jutro, tj. w czwartek 19 bm. o godz. 18 (zawodnicy zgłoszą się już o godz. 16) w Hali Sportowej „Gwardia” przy ul. Kartuskiej 22/24 w Gdańsku — mają duże znaczenie dla przedstawicieli młodego pokolenia naszego pięściarstwa.

Najbardziej utalentowani spośród 50 zgłoszonych zawodników wyjadą na miesięczny obóz, a następnie wezmą udział w mistrzostwach Polski juniorów. Zdają sobie oni sprawę z ważności tej imprezy i dlatego obok dużej ilości zgłoszeń spodziewać należy niezwykle zaciekłych walk.

Masie młodych zawodników przewodzi bokserzy, którzy mają już swą ustaloną markę. Do nich należą Flisikowski, Soczewiński, Antkowiak, Zelka i wielu innych, którzy na swym koncie notują po kilkadziesiąt stoczonych walk.

Organizatorzy świadomie wybrali Hali Sportowej przy Kartuskiej, ażeby umożliwić licznie zamieszkałci tam ludności robotniczej, a szczególnie młodzieży, oglądanie interesującej imprezy bokserskiej. W związku z powyższym obniżone zostały również ceny biletów, które wynoszą dla młodzieży i wojska — 50 zł, dla starszych — 80 zł.

A. MINCZKOWSKI

Jeszcze się spotkamy...

PRZEŁOŻYK JOZEF BRDZIŁKI

Ale i ta namiętność do kwiatów minęła również szybko.

Przyszła wojna. Włodzimierz Lwowiec chciał pójść wojować z Niemcami, ale jako krótkowidza nie przyjęto go do wojska. Wtedy wyprowadził się do Wjatk i zabrał do wyrabiania chirurgicznych instrumentów. Niewielką pracownię, prowadzoną przez miejscowego samorząd przekształcił w prawdziwą fabrykę. Jeździł teraz po urzędach, denerwował się, nie spał nocami. A kiedy fabryka zdobyła opinię jednej z najlepszych w całym kraju — ostygł i zaczęło go to nudzić.

Włodzimierz Lwowiec z entuzjazmem powitał rewolucję. Stwierdził, że republika potrzebne są mapy, książki, różne pomoce naukowe i wobec tego zabrał się do organizowania nowej gałęzi produkcji.

Czasy były ciężkie. Do Wjatk zbliżał się Kołczak. Włodzimierz Lwowiec zaczął skupiać dookoła siebie chałupników, sprowadzał dawnych robotników, walczył o lokal. Kołczak nie doszedł do Wjatk. Niebawem w ogromnych ilościach ukazały się mapy, kompa-

sy i o fabryce w Wjatce zaczęto mówić nawet w Moskwie.

Helena Andrejewa urodziła drugiego syna. Ojciec chciał mu dać imię: Zygryd lub Edward, chociaż przekonywał, że nie ma piękniejszego imienia niż Dorian lub Orestes. Helena Andrejewa wymogła jednak, że syn po prostu będzie się nazywał Włodzimierz mówiąc, że będzie miała dużego Wołodę i małego. — Ojciec zgodził się wreszcie.

Nieco później wpadło mu na myśl by kupić wspaniałego konia, klusaka. Zachwycał się nad jego kształtami i parę dni zastanawiał się nad tym, jak go nazwać. W ciągu trzeciej bezsennej nocy wreszcie wynalazł odpowiednią nazwę dla konia: „Hazard”. W lekkim powoziku zaprzęgniętym w ognistej ruma-ka Rebrikow pędził ulicami Wjatk. Na koźle siedział woźnica - Tatar, przybrany według petersburskiej mody w szafiro wyżupan z szerokim pasem i w ogromnym cylindrze. Po klusaku kupiono szaraban, później linijkę, na dętych kołach, później bardzo lekką wyścigową amerykańkę, na której Włodzimierz Lwowiec zamierzał udać się do Moskwy na wyścigi klusaków i zdobyć nagrodę.

Naraz wszystko mu obrzydło: i klusak i szaraban i amerykańka.

Całe życie w ten oto sposób raz po raz zapalał się do rozmaitych rzeczy. Raz pochłaniało go kompletowanie biblioteki, kiedy indziej kolekcjonowanie porcelany, to znów zbieranie obrazów lub motorowa łódź. W ostatnich czasach te dziwactwa ostygły i zma-

łały. Od dawna mieszkał w Leningradzie, był kierownikiem laboratorium — ale i teraz skupował nieprawdopodobne ilości różnych walizek, lub zaczynał nagle interesować się filozofią czy dyplomacją, kupował mnóstwo rzadkich książek i niekiedy godzinami całymi siedział nad Kantem lub Talleyrandem.

Gdy zbliżał się Nowy Rok Włodzimierz Lwowiec postanowił zadziwić trunkami własnego wyrobu przyjaciół swego starszego syna, którzy zgodnie z tradycją zbierali się w wigilię Nowego Roku.

Miesiąc przed świętami rozpoczął poszukiwania po sklepach kałgańskiego korzenia, prawdziwego ziela - żubrówki, zbierał cytrynowe skórki i usiłował znaleźć suszony imbir.

W noc sylwestrową na ogromnym stole pojawiło się dwanaście lśniących karafek. Włodzimierz Lwowiec siedział obok na krześle, w samej kamizelce, bez marynarki i krawata. Miał wygląd człowieka, który przed chwilą dokonał wielkiego dzieła. Przed lustrem wierzcił się Wołodzia. Po raz piąty już zawiązywał krawat. Złocił się, parskał, ale przeklęty krawat nie poddawał się. Wreszcie toaletę była skończona.

Włodzimierz Lwowiec przesunął okulary na czoło, uważnie przyjrzał się promieniejącemu obliczu syna i rzekł:

— I cóż, elegancie, gotów jesteś?

Poczem spojrzawszy na zegarek i czając papuciami po posadzce, udał się do sieni.

Do północy pozostawało jeszcze około godziny i Wołodzia uznał, że aby nie pobrudzić z takim trudem wycupowanych bucików — lepiej pójść piechotą.

Wszedł na ulicę, zrobił kilka kroków, doszedł do zasypanej śniegiem nadbrzeżnej balustrady i powolnym krokiem człowieka, któremu się nie spieszy, skręcił w wąską zaułeczek, znalazłszy się wkrótce na rzęście osłoniętej i ruchliwej ulicy.

Uczniowie „Dziesiątej” klasy spotykali Nowy Rok u Wali Łoginowej.

Przygotowania były ukończone poprzedniego dnia. Nie rozstrzygnięta była jedynie sprawa trunków. Dziewczęta upierały się, przy winie. Chłopcy natomiast kategorycznie domagali się wódki i piwa. Stoł nakręty czystym obrusem nęcił rozmaitymi daniami i białym butelek.

Za dwadzieścia dwunasta wszyscy byli w komplecie — brakowało jedynie Rebrikowa.

Lowa Berman ubrany tym razem szczególnie odświętnie w nowy garnitur, który najwyraźniej był uszyty na wyrost — aczkolwiek trudno było przypuszczać by Lowa miał w przyszłości urosnąć — zaproponował zacałować jeszcze dziesięć minut, na co zgodził się nikt. Nikt nie chciał zacałować Wołodę i tylko Nina Dolina wczuszyła nieznacznie ramionami, jak gdyby chciała powiedzieć: „W jakim celu?”

(Ciąg dalszy jutro)